



ŚPIEW KOŚCIELNY



DWUTYTYCZNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Prenumerata na miejscu rocznie rb. 3, z przesyłką pocztową rb. 4.

NAJWAŻNIEJSZE PRZEPISY dotyczące *muzyki kościelnej.*

(*Ciąg dalszy.*)

b) *Jakiego rodzaju powinna być treść tekstu?*

Podczas czynności liturgicznych, wolno używać takiego tylko tekstu, jaki znajduje się we mszale lub brewiarzu na odpowiednią uroczystość.

W bulli pap. Piusa V „*Quo primum*“, która umieszczona jest na początku mszału, czytamy co następuje: „Ażeby na przyszłość we wszystkich kościołach patryarchalnych, katedralnych, kolegiackich, parafialnych, klasztornych, jak również i w kaplicach, w których odprawia się msza św. śpiewana czy cicha, nie inaczej śpiewana i odprawiana była, jak według wydanego przez Nas mszału, nawet gdyby te kościoły w jakikolwiek sposób wyjęte były, albo przez jaki indult Stolicy Apostolskiej, albo przez zwyczaj lub przywilej, nawet przez rozporządzenie Stolicy Apostolskiej, lub przez jakie specjalne upoważnienie, zastrzeżone były (z wyjątkiem zwyczaju, któryby istniał dłużej nad dwa wieki); rozporządzamy i nakazujemy wszelki inny zwyczaj usunąć, a tylko według obrządków, według normy i sposobu, jaki się w tym wydanym przez Nas mszale znajduje, mszę św. odprawiać i śpiewać“. (29 lipca 1570). Że ten przepis dotyczy nie tylko celebrującego kapłana, ale też i chór śpiewaków, okazuje się jeszcze wyraźniej z tego, co następuje. W bulli „*Piae Sollicitudinis*“ z 23 kwietnia 1657 pap. Aleksander VII ogłasza: „Rozporządzamy wszystkim przełożonym kościelnym, jacykolwiek są, aby w swych kościołach nie dozwolali innych tekstów, jak tylko z rzymskiego brewiarza i mszału, z odpowiedniego *proprium* lub *kommunale*, które na daną uroczystość są przepisane, także z Pisma św. lub z Ojców Kościoła, o ile te teksty przez Kongregację ŚŚ. Obrz. zostały zaaprobowane“.

Pap. Inocenty XII pod dniem 20 sierpnia 1692 r. nakazuje, by śpiewacy chóru muzycznego ściśle trzymali się przepisów chóru kanonicznego, a jak temu ostatniemu nie wolno nic do mszy lub ofycjum dodawać, tak podobnie i śpiewakom.

To samo rozporządzenie pozwala po *podniesieniu* odśpiewać motet lub jedną zwrotkę hymnu na cześć N. Sakramentu; to samo pozwala Ceremoniał biskupi (ks. 1, r. 28, 9).

Ztąd wynika, że w czasie mszy św. zabronione są motety z tekstem Nieliturgicznym; dalej, że Introit, Graduale, Offertorium, Communio, Antyfony, i Hymny podczas niesporów, tak powinny być odśpiewane, jak to przepisuje brewiarz lub mszał, i że zamiast tych tekstów nie wolno śpiewać czego innego. Istnieje jednakże zwyczaj prawie powszechny i dozwolony, że po odśpiewaniu przepisanego *offertorium*, wykonywa się jakiś motet z tekstem wyjętym z ofycjum brewiarzowego, lub też z Pisma św., który jednakże nie stoi w sprzeczności z uroczystością dnia. Natomiast śpiewanie jakichś ariy w języku ludowym lub pieśni, stanowczo jest zabronione i uważane jest jako nadużycie, które należy usunąć. (S. K. O. 13 sierpnia 1839 r.) Ceremoniał biskupi (ks. I, r. 28, 11) zawiera przepis, zabraniający wszelkich śpiewów, które nie mają nic wspólnego z uroczystością dnia.

Zarówno dozwolone jest, jakśmy już słyszeli, po podniesieniu odśpiewać jaką zwrotkę hymnu na cześć N. Sakramentu, jednakże nie wolno opuszczać lub skraćć śpiewu *Benedictus*. Również nie wolno w czasie mszy św. skraćć żadnego z przepisanych tekstów. Rozporządzenie św. Kongr. Obrz. z 5 lipca 1631 r. zabrania czegokolwiek opuszczać i zarazem nakazuje śpiewać tekst tak, jak jest napisany we mszale. Rozporządzenie kardynała wikaryusza Patriego z r. 1856 dla dyccezyi rzymskiej nakazuje, aby śpiewacy wykonywali cały tekst bez najmniejszej zmiany, aby nic do tego tekstu nie dodawali i nie odejmowali. Nie wolno zmieniać nietylko słów, ale nawet sylab. O wyjątkach, jakie mogą w tym razie zachodzić, pomówimy później.

A zatem, możemy zakończyć wraz z Herdtem (Sacrae Lit. praxis tom. I, nr 112), że w czasie czynności liturgicznych nie należy nic więcej śpiewać, jak tylko to co Kościół zaleca, chyba żeby istniał jaki roztropny, chwalebny i nadzwyczaj starożytny zwyczaj, który uzyskał milezącą aprobatę zwierzchników dyccezyi, a tem samem i siłę prawa.

c) *W jaki sposób powinien być wykonany i traktowany tekst liturgiczny*, określają też wyraźne rozporządzenia Kościoła. Według życzenia Kościoła winien być wykonywany zawsze jasno i wyraźnie, aby go śpiew i muzyka nie zagłuszały, oraz aby przez częste powtarzanie nie rozciągano go zanadto.

Bulla Inocentego XII żąda, by przy śpiewie tekst jaknajdokładniej był wymawiany, aby go można było zupełnie zrozumieć. Koncylium w Toledo (1566) powiada, że *ponieważ śpiew kościelny przeznaczony do chwwały Bożej, winien przeto tak być wykonywany, ażeby uczucia pobożnych słuchaczy zwracał ku czci majestatu Bożego i wzbudzał tęsknotę do rzeczy niebiańskich, zatem biskupi powinni się troszczyć, aby, dopuściwszy śpiew kilkogłosowy, zwracali uwagę na to, by tekst liturgiczny nie na tem nie cierpiał*. Pap. Benedykt XIV w encyklice swojej do biskupów państwa Kościelnego: „*Annus qui hunc vertentem*“ (1749) poleca, by w śpiewie kościelnym starano się o to, aby słowa całkowicie i zupełnie były zrozumiane. Według Ceremoniału biskupiego, muzyka kościelna powinna być „*devota, distincta et intelligibilis*“, to znaczy *pobożna, wyraźna i zrozumiała*. Dwie ostatnie właściwości, dotyczące śpiewu kościelnego, można też rozciągnąć i do muzykalnej faktury wielogłosowych kompozycji. Słowa więc tekstu liturgicznego po-

winny być w ten sposób traktowane, ażeby zwłaszcza dwa ostatnie warunki były spełnione.

Dekret Kongregacyi ŚŚ. Obrz. z 21 lutego 1643 r. uważa, za nadużycie, wymagające reformy, traktowanie tekstu liturgicznego w ten sposób, by słowa były przedstawiane lub zmieniane; lub gdy skutkiem muzyki, sens słów w innym przedstawia się zrozumieniu, tak, że nie muzyka służy tekstowi, lecz tekst muzyce.

Zarówno nie wolno według tychże dekretów, śpiewu *Introitu*, *Offertorium* i *Communio* tak długo przeciągać, aby celebrans czekał przy ołtarzu i przerywał wskutek tego liturgiczne czynności. To samo potwierdza pap. Benedykt XIV w wyżej cytowanej encyklice.

Gdy w r. 1565 komisya, ustanowiona przez pap. Piusa V, zwróciła się do Palestriny z żądaniem wystawienia próbnej kompozycyi mszy, postawiano mu ten niezbędny warunek, aby tekst występował wyraźnie i zrozumiale, i od tego uczyniono zależnem dopuszczenie muzyki wielogłosowej podczas nabożeństw kościelnych.

d) Przechodząc do kwestyi czysto natury muzycznej, mianowicie do *melodyi i harmonii*, to już wypływa z samej natury rzeczy, a także z *woli Kościoła*, że muzyka kościelna nie powinna w sobie zawierać niczego, co by raziło światowością, co by nie licowało z świętością miejsca, w którem rozbrzmiewa; wszystko w niej powinno tchnąć powagą i spokojem, powinno pobudzać do skupienia i pobożności i usposabiać do modlitwy.—Konc. Trydenckie na sesyi 22 (Decr. de observ. et evit. in celebratione missae) daje biskupom wyraźną wskazówkę, aby usuwali z kościołów ten rodzaj muzyki, któryby zawierał w sobie coś lekkiego i światowego, czy to w grze organowej czy też śpiewie.

Tęż samą myśl zawiera Ceremoniał biskupi, skoro tak się wyraża (ks. I, r. 28 nr. 11): „*Należy nadzwyczaj pilnie przestrzegać, aby gra organowa nie tchnęła lekkością i zmysłowością, jak również, aby nie były wykonywane takie śpiewy, które nic wspólnego nie mają z treścią nabożeństwa lub, co gorsza, takie, które posiadają zupełnie charakter światowy*“.

Pod nr. 12 czytamy: „*Śpiewacy i muzycy powinni się troszczyć o to, aby ich śpiew i muzyka, które powinny pobudzać do pobożności, nie były lekkie i niedbale, aby nie rozpraszały uczuć słuchaczy i nie odrywały ich od rozważania rzeczy Bożych*“.

Powyżej cytowana bulla pap. Aleks. VII („*Piae Sollicitudinis*“) zawiera co następuje: „*Święta gorliwość zmusza Nas, abyśmy w trosce naszej o godność i powagę świątyni i kaplic naszego miasta (Rzymu), poświęconych służbie Bożej i modlitwie, wszystko ze swej strony czynili, aby zdala od nich trzymać wszelką tego rodzaju muzykę, która by w sobie zawierała cokolwiek niewłaściwego lub odstępującego od obrzędów kościelnych, która by mogła się tylko przyczynić do obrazy majestatu Bożego, do zgorzenia wiernych, i być przeskodą do podniesienia serc ich ku Bogu*“.

Pap. Benedykt XIV tak się znów wyraża: *Upominamy was, czcigodni bracia, abyście się troszczyli, iżby śpiew, który, przez wieloletni zwyczaj, został przez Kościół przyjęty, i który używa się, zwłaszcza z towarzyszeniem organu lub innych instrumentów, nie zawierał w sobie niczego światowego lub teatralnego*“.

Kongregacya ŚŚ. Obrz. wydała w r. 1884 rozporządzenie tak nazwane „*Regolamento*“, które daje wskazówki i sposób, w jaki należy podnieść i naprawić upadającą muzykę kościelną we Włoszech. Tam między innymi czytamy: „*W kościele taka tylko muzyka figuralna jest dozwolona, która poważnym i pobożnym nastrojem może się przyczynić do chwały i do ozdoby*“.

domu Bożego, i która w połączeniu z świętym tekstem może obudzić pobożność wiernych". Dalej: *Ścisłe zabronione są w kościele takie śpiewy, które zawierają w sobie motywy światowe lub teatralne*". Dalej: *„Nie wolno w czasie gry organowej używać motywów, które by przejawiały w sobie reminiscencje muzyki teatralnej lub tanecznej jak np. polki, walce i t. p. Albo też coś w charakterze muzyki świeckiej, jak hymny narodowe, pieśni ludowe, pieśni erotyczne, kuplety i t. p.*

Z przytoczonych powyżej rozporządzeń najwyższych powag kościelnych okazuje się, że muzyka kościelna pod względem swej *melodyi i harmonii* musi unikać wszystkiego, co by nie odpowiadało godności domu Bożego i coby stało pod jakimkolwiek względem w sprzeczności z liturgią i jej celem.

Musi więc unikać wszystkiego, co by zdolne było w sercach słuchaczy wzbudzać takie uczucia i afekty, które by nie służyły do podniesienia ducha i do pobożności. Przewrotną jest taka muzyka, która więcej działa na niższe władze duszy t. j. zmysłowe, niż na wyższe t. j. na umysłowe. Z tego względu należy odrzucić od muzyki kościelnej naprzód muzykę taneczną lub wojenną; dalej muzykę uczuciową i sentymentalną; pod tym ostatnim względem napotykamy wielu ludzi, którzy najczęściej nie odróżniają muzyki z charakterem pobożnym od charakteru sentymentalnego. Ten rodzaj kompozycji spotyka się zwłaszcza w rozmaitych pieśniach ku czci Matki Bożej. Wielu w nich gustuje, nie dopatrując się w nich zupełnie charakteru sentymentalnego, tej czułościowości, która bynajmniej nie licuje z treścią słów poważnych i pobożnych. Można tu zaliczyć tak częste objające się o uszy nasze prawdziwe arye z tekstem *Zdrowaś Marya*, po polsku, a nawet po łacinie,—*Do Ciebie głos*,—*Łaski o Boże*,—*Stabat Mater*, które rozbrzmiewają szczególnie w tych kościołach, gdzie nie wiele co wiedzą lub nie troszczą się o muzykę kościelną. Dalej, powinna muzyka kościelna unikać takiego charakteru melodyjnego czy harmonijnego, *któryby wzbudzał w ludziach uczucia niższe*. Ze ten rodzaj muzyki jest jeszcze w użyciu, nie ulega najmniejszej wątpliwości może się o tem każdy przekonać, kto ma w sobie cokolwiek gustu muzycznego, kto z uwagą słucha dzisiejszych kompozycji o charakterze modernistycznym. Któż nie odczuwał nieraz jakiegoś gwałtownego podniecenia (naturalnie w złem znaczeniu) podczas słuchania niektórych miejsc w operach Wagnera?

Ten sam kierunek przejawia się w dzisiejszej muzyce kościelnej, za pośrednictwem nowoczesnej *chromatyki*. Nie mamy zamiaru twierdzić, by muzyka kościelna zupełnie była wolna od chromatyki, by nie wolno było się nią posilkować: owszem wolno, lecz umiarkowanie i dyskretnie, z zachowaniem charakteru kościelnego. Podstawą muzyki kościelnej powinien być system dyatoniczny, chromatyka zaś może być użyta dla pewnej ozdoby, dla wywarcia w niektórych miejscach głębszego wrażenia. W jakim zaś stopniu i o ile należałoby jej używać, trudno to określić, należy to już pozostawić gustowi samego kompozytora i jego artystycznemu wyrobieniu. Obecnie na liście kompozycji, przyjętych przez komisję Towarzystwa św. Cecylii, figurują niektóre utwory, które rzeczywiście w kierunku chromatyki zanadto wystąpiły naprzód; w tym rodzaju są np. kompozycje prof. Rennera (junior), organisty katedralnego z Ratzybony, który zwłaszcza w mszy 5-głosowej męskiej „in hon. S. Josephi“ i w „*Te Deum laudamus*“, śpiewanem w przeszłym roku na zakończenie jubileuszu ratybońskiego, wprowadza zupełnie kierunek modernistyczny do muzyki kościelnej. Ubolewają nad tem zwolennicy dyatoniki i upatrują w tem zboczenie od stylu Palestriny, który zawsze dla muzyków kościelnych powinien być pierwowzorem charakteru i formy w tym kierunku. Ks. Haberl, dyrektor szkoły ratyz-

bońskiej, łagodniej na tę rzecz się zapatruje i choć kierunek ten wyodrębnia od innych, jednak nie zaprzecza mu prawa obywatelstwa i nie widzi w nim zamachu na tradycyę kierunku i stylu palestryńskiego.

(C. d. n.)

Ingres Biskupi.

Ciąg dalszy.

Po skończonej modlitwie, Biskup, powstawszy z kłęcznika, w mitrze idzie ku środkowi ołtarza—całuje go, poczem śpiewa:

V. Sit nomen Domini benedictum.

Chór odpowiada:

R. Ex hoc nunc et usque in saeculum.

V. Adiutorium nostrum in nomine Domini.

R. Qui fecit coelum et terram.

Następnie wznosząc ręce do góry i mówiąc: Benedicat vos omnipotens Deus, ujmując lewą ręką pastorał, zwraca się do ludu i potrzykroć mu błogosławi, śpiewając: Pater et Filius et Spiritus Sanctus, na co chór odpowiada: Amen.

Potem udaje się Pasterz na tron, który powinien być przygotowany po stronie ewangelii, tam zasiadłszy, słucha przemowy powitalnej ks. proboszcza, poczem sam przemawia do ludu, wskazując cel swego przybycia, a po ukończeniu mowy siada na faldystorzu, zdejmując mitrę drogą, kapę i stułę białą a wkłada stułę kapę fioletową i lub czarną i mitrę prostą (simplex). W tym czasie rozdają klerowi oraz ludowi gromnice; szykuje się żałobna procesya; osobna gromnica jest przygotowana dla Pasterza, który, przybrany w żałobne szaty, zwróciwszy się do ludu tuż przy wielkim ołtarzu, rozpoczyna śpiewać antyfonę „Si iniquitates“ następnie naprzemian z całym klerem mówi psalm 129.

De profundis clamavi od te Domine: | Domine exaudi vocem meam,

Fiant aures tuae intendentes | in vocem deprecationis meae.

Si iniquitates observaveris Domine | Domine, quis sustinebit?

Quia apud te propitiatio est | et propter legem tuam sustinui te Domine.

Sustinuit anima mea in verbo eius | speravit anima mea in Domino.

A custodia matutina usque ad noctem | speret Israël in Domino,

Quia apud Dominum misericordia | et copiosa apud eum redemptio.

Et ipse redimet Israël | ex omnibus iniquitatibus eius.

Requiem aeternam dona eis Domine,

Et lux perpetua | luceat eis.

Poczem powtarza Biskup całą antyfonę:

Si iniquitates observaveris Domine: Domine, quis sustinebit?

a zdjąwszy mitrę, śpiewa: Kyrie eleison—

Chór odpowiada: Christe eleison, Kyrie eleison.

Biskup głośno: Pater noster, które w dalszym ciągu wszyscy po cichu mówią, a w tym czasie, wzięwszy kropidło, umoczone w święconej wodzie,

potrzykroć kropi przed sobą, a wysypawszy i pobłogosławiwszy kadzidło, trzykrotnym ruchem okadza przed sobą, po ukończeniu czego śpiewa wersety:

V. Et ne nos inducas in tentationem.

R. Sed libera nos a malo.

V. In memoria aeterna erunt iusti.

R. Ab auditione mala non timebunt.

V. A porta inferi.

R. Erue Domine animas eorum.

V. Requiem aeternam dona eis Domine.

R. Et lux perpetua luceat eis.

V. Domine exaudi orationem meam.

R. Et clamor meus ad te veniat.

V. Dominum vobiscum.

R. Et cum spiritu tuo.

O R E M U S.

Deus, qui inter apostolicos sacerdotes famulos tuos pontificali fecisti digintate vigere: praesta quaesumus, ut eorum quoque perpetuo aggregentur consortio. Per Christum Dominum nostrum.

Chór odpowiada: Amen.

Teraz rusza procesya po za kościół, otwiera ją bractwo z chorągwiemi i ze świecami, następnie idzie kapłan w stule czarnej, mając obok siebie ministranta, (kłeryka czy chłopca ubranego w komżę), z wodą święconą, którą kropi przed sobą, po tem idzie turyferarz z dymiącą kadzielnicą, za nim pomiędzy dwoma akolitami postępuje krycyfer, wreszcie reszta kleru ze świecami zapalonymi, na końcu Biskup z zapaloną gromnicą, najbliższa asysta podtrzymuje mu końce kapy. Podczas procesyi chór śpiewa responsoryum „Qui Lazarum”—znajduje się w kancyonale w *officium tenebrarum* po 2-ej lekcyi. Biskup w mitrze wychodzi na cmentarz a po drodze, razem z asystą, mówi antyfonę „Si iniquitates”. Następnie cały psalm „De profundis”—na końcu którego dodaje V. Requiem aeternam dona eis Domine—R. Et lux perpetua luceat eis, i powtarza antyfonę: Si iniquitates observaveris Domine, Domine quis sustinebit.

Skoro przyjdzie na środek cmentarza, procesya się zatrzymuje, a chór rozpoczyna śpiewać drugie responsoryum „Libera me Domine“ zapisane w kancyonale po 3 nokturnie.

Kiedy chór poczyna powtarzać responsorium proboszcz podaje łódkę Biskupowi, który zasypuje w kadzielnicę kadzidło, poczem śpiewa Kyrie-eleison—Chór odpowiada Christe-eleison-Kyrie-eleison,—a zdjąwszy mitrę mówi Pater noster—następnie kropi wodą święconą i okadza, jak to robił już przedtem w kościele, wreszcie rozpoczyna śpiewać wiersze, na które chór odpowiada:

V. Et ne nos inducas in tentationem.

R. Sed libera nos a malo.

V. In memoria aeterna erunt iusti.

R. Ab auditione mala non timebunt.

V. A porta inferi.

R. Erue Domine animas eorum.

V. Requiem aeternam dona eis Domine.

R. Et lux perpetua luceat eis.

V. Domine exaudi orationem meam.

R. Et clamor meus ad te veniat.

V. Dominus vobiscum.

R. Et cum spiritu tuo.

O R E M U S.

Deus, qui inter apostolicos sacerdotes famulos tuos sacerdotali fecisti dignitate vigere, praesta quaesumus; ut eorum quoque perpetuo aggregentur consortio.

Deus, veniae largitor et humanae salutis amator: quaesumus clementiam tuam; ut nostrae congregationis fratres, propinquos, et benefactores, qui ex hoc saeculo transierunt, beata Maria semper Virgine intercedente cum omnibus sanctis tuis ad perpetuae beatitudinis consortium pervenire concedas.

Deus, cuius miseratione animae fidelium requiescunt: famulis et famulabus tuis omnibus hic et ubique in Christo quiescentibus, da propitius veniam peccatorum, ut a cunctis reatibus absoluti tecum sine fine laetentur, per Christum Dominum nostrum.—R. Amen.

D. c. n.

Ks. A. Pęski.



LITERATURA I KRYTYKA.

Organ towarzystwa św. Cecylii. (Fliegende Blätter für Kathol. Kirchenmusik) red. ks. dr. Haberl. Rok 1902. № 1—5. „Zakres i metoda nauczania liturgicznego w kilkuklasowej szkole ludowej“. Już w № 9 z 1901 r. spotykamy początek tego artykułu, napisanego przez P. Schlabs'a głównego nauczyciela w Jarocinie (w Poznańskim). W pierwszych trzech numerach tegorocznych wydrukowano dalszy ciąg i dokończenie tej cennej pracy, która zasługuje pod każdym względem na uznanie. P. Schlabs podał w dłuższym projekcie swoim wyczerpującą wiadomość o tem, kto kiedy, w jaki sposób i podług jakiego planu powinien udzielać młodzieży w szkole ludowej liturgiki i nauki śpiewu kościelnego. Trzeba przyznać, że p. Schl. opracował temat konkursowy, aż do najdrobniejszych szczegółów, bardzo dobrze; szkoda tylko, że opracował go aż zbyt szczegółowo. I jeżeli nie jego praca, ale projekt Br. Stein'a uzyskał nagrodę na konkursie, to prawdopodobnie dla tego, że zdaniem sędziów przedmiot, aczkolwiek wyczerpująco, był jednak zbyt rozwlekły przez p. Schl. traktowany. Nie ulega wątpliwości, że głęboka wiara i znajomość potrzeb duchowych młodzieży służyły autorowi za kanwę, na której bez pożyczanej mądrości snuł nić swoich przekonań. Przeto też sędziowie konkursowi uznając wielką wartość tego elaboratu w praktyce, przyznali mu pochwałę i, po dokonanych poprawkach, podał miesięcznik cecyljański rzecz całą do wiadomości kół szerszych. Kronika obejmuje roczne sprawozdania poszczególnych towarzystw św. Cecylii z dyecezyi Augsburgskiej, z Budapesztu, z dyecezyi Rottenburg, z Monachium—Freising, z Hamburga, Obervallis, z Würzburga, Elberfeldu i t. d. Roczne sprawozdanie z działalności towarzystw musi prezes dyecezyalny z obowiązku, przesyłać prezesowi jeneralnemu, aby tenże mógł osądzić, czy śpiew

kościelny rozwija się, czy upada w danej diecezji, o czem zawiadamia następnie biskupa diecezjalnego. W podanych relacjach wyszczególnia więc prezes diecezjalny liczbę czynnych członków w Towarzystwie dekanalnym albo parafialnym, wymienia śpiewy i kompozycje, które w kościele wykonano, wspomina o liczbie prób tygodniowych, o zebraniach i odczytach w celu dydaktycznym albo towarzyskim, podaje kronikę żałobną i rozmaite inne wiadomości, które rzucają światło na większą lub mniejszą działalność danego towarzystwa. W kronice towarzystwa św. Cecylii podaje też prezes generalny corocznie nazwiska osób, należących do ogólnego zarządu, w którego skład, oprócz niego i dwóch wice-prezesów, wchodzi jeszcze wszyscy prezesowie diecezjalni. Interesującym jest ten szereg osobistości na wybitnych stanowiskach, które po za obowiązkami nieraz uciążliwymi poświęcają z radością czas wolny dla sprawy świętej, aby śpiew po świątyniach katolickich przyprowadzić do należytego porządku, podnieść go albo też—gdzie się da—do wysokiej doprowadzić doskonałości. Oto nazwiska dzielnych tych mężów. Prezes generalny, ks. dr. Fr. Haberl, dyrektor instytutu muz. koś. w Ratzbonie; dwaj wice-prezesowie: ks. Cohen, profesor uniwersytetu i dyrektor chóru katedraln. w Kolonii, oraz ks. Melchior Haag, dyrektor chóru farnego w Insbruku. Prezesami diecezjalnymi są: 1) ks. kan. dr. J. Ahle, radca kuryi biskupiej, na diecezję Augsburg; 2) ks. Benker, proboszcz i radca, na diec. Bamberg; 3) ks. kan. Arn. Walther w Soloturnie, na diecezję Bazylejską; 4) archipresbyter i kan. Staude, na diec. Wrocławską; 5) ks. proboszcz J. Mitterer, dyrektor chóru katedraln., na diecezję Brixen; 6) profesor ks. Cohen dyrektor chóru katedr., na diecezję Kolońską; 7) ks. I. B. Tresch, proboszcz w Hilpoltstein, na diecezję Eichstätt; 8) ks. Aug. Brettle, prob. w Breisach, na diec. Fryburg w Br.; 9) ks. A. Oswald, prob. w Goldingen na diec. St. Gallen; 10) ks. prałat Wojc. Iluhn na diec. Monachijską; 11) Mgn. ks. Fr. Schmidt, dyrektor chóru katedr., na diecezję Monastyrską; 12) ks. dr. H. Müller, profesor teologii, na diecezję Paderborn; 13) ks. Kl. Bachstefel, dyrektor chóru katedr., na diecezję Passau; 14) ks. prob. i radca Urban na archidiec. Pragską; 15) ks. dr. Walter na diec. Rottenburg; 16) O. Kornmüller, przeor OO. Benedyktynów w Metten, na diec. Ratzbońską; 17) kapelan szpitalny ks. Balt. Tenersinger na archidiec. Solnogród; 18) W Apostolskim Wikarjacie na Królestwo Saskie: a) ks. kan. J. Skala w Budziszynie; b) ks. Brendler, kapelan nadworny, w Dreznie; 19) ks. J. Wibl, dyrektor chóru katedr. w Graz, na diecezję Seckau; 20) ks. dziekan Jul. Eggs, na diec. Sitten (Oberwallis); 21) ks. J. Niedhammer, dyrektor chóru katedr., na diec. Spira; 22) Archipresb i proboszcz turski ks. Kiefer na diec. Strassburg; 23) ks. L. Streiter, dyrygent chóru w Meranie, na diec. Trydent; 24) ks. M. Stockhausen, dyrektor chóru katedr., na diec. Trewir; 25) ks. kan. Krampf na diec. Wireburg.—O dyspozycyi głosów w rniejszych organach pisze z Ettingen w Szwajcaryi nauczyciel Herm. Meier, który spełnia zarazem obowiązki organisty. Autor skarży się na to, że organmistrze zbywają zamówienia organów mniejszych rozmiarów dając tandetę. Ale nie samych organmistrzów czyni on odpowiedzialnymi za to, owszem zdaniem jego cięższa większa odpowiedzialność za dostawioną i nabytą tandetę na tych, którzy jako wpływowe osobniki w parafii, radą, wymaganiami, uporem, często nawet groźbami, przyczynili się do tego, że firma jakaś dostarczyła do kościoła nowy organ tanio; tak, przedewszystkiem tanio, bo taki był pierwszy warunek, na który musiał się organmistrz zgodzić, jeżeli chciał wogóle mieć nadzieję, żeby z nim dalej traktował zbyt oszczędnościowo, usposobiony dozór kościelny. Redakcyi należy poczytać za zasługę, że w artykule nie wymie-

niła nazwisk ani miejscowości, gdyż tym sposobem przyczyniła się do uogólnienia sprawy, która od dziesiątek lat dała się dobrze we znaki proboszczom mniejszych parafii oraz ich parafianom. Autor artykułu podaje następnie niektóre rady odnośnie do dyspozycji głosów w organach mniejszych rozmiarów i wymaga, aby (poczynając od 8—10 głosów) urządzono zawsze dwa manualy, o pedale jako niezbędnym nawet już nie wspominając. W dalszym ciągu zwraca uwagę, żeby przy budowie organów baczyć na właściwy charakter poszczególnych głosów, a to dlatego, żeby potem, przy umiejętnem rejestrowaniu, osiągnąć pożądaną rozmaitość w grze. Konieczną przeto jest rzeczą, aby w dyspozycji głosów zachowano proporcję pomiędzy głosami krytymi, ostrymi a łagodnymi, pomiędzy rejestrami z drzewa i z cyny. Wreszcie domaga się jednolitości co do barwy brzmienia w całym rejestrze, oraz dostatecznej ilości (mechanicznych) kombinacji rejestrów i klawiatur. W ostatnim numerze (№ 5) odpowiada ks. Haberl, jako prezes jen. towarzystwa św. Cecylii na artykuł ks. G. Weber'a, dyrektora chóru kat. w Moguncyi, drukowany w miesięczniku „Gregoriusblatt“ pod tytułem „Chorał i towarzystwo św. Cecylii“. Ks. Weber zarzuca w swoich poglądach towarzystwu dążności do jakiegoś „liberalizmu“ na polu muzyki kościelnej z szkodą dla chorału. Liberalizm ten, polegający zdaniem jego na oddaleniu się kompozycji wielogłosowych od prostoty chorału i na zbliżeniu się do nowoczesnych prądów w dramatyzowaniu tekstu przy pomocy chromatyki, enharmonii i skomplikowanych interwałów, niebezpieczne poczyna wydawać owoce; do takich zalicza (dramatyczno-chromatyczne) „Te Deum“ Józ. Renner'a, wykonane podczas uroczystości Ratyżbońskich w roku przeszłym. Ks. Haberl zbija powyższy zarzut o mniemanym liberalizmie, wykazując, że ustawy towarzystwa św. Cecylii nakazują członkom pielegnować i wykonywać przede wszystkim chorał, potem dopiero wielogłosowe kompozycje kościelne dawniejszych i nowszych mistrzów, wreszcie (na piątym miejscu) także kompozycje ściśle kościelne z towarzyszeniem orkiestry. Jak ściśle zaś trzyma się towarzystwo tej ustawy, wynika chociażby z tego, że do niedawna czyniono mu zarzut, iż zbytńo bodaj do przesady troszczy się o chorał, mało ważąc sobie kompozycje polifoniczne i homofoniczne w najrozmaitszych ich odmianach na głosy. Dzisiaj dopiero ku wielkiemu zdziwieniu dowiaduje się świat interesowany od Ks. Weber'a, że towarzystwo św. Cecylii zajmuje się chorałem za mało, że w kompozycjach wielogłosowych daje się powodować nowoczesnymi prądami, które ujemnie wpływają na proste, płynne a piękne melos. Jestto zarzut, który nie wytrzymuje krytyki wobec tysiącznych dowodów w praktyce, świadczących właśnie o tem, że staranne chorału wykonanie, wzorowanie się na nim i czerpanie zeń motywów jest szczytem aspiracji i dążności członków tow. św. Cecylii. Że zaś do kompozycji wielogłosowych, umieszczanych w katalogu cecylińskim, dostanie się tu i owdzie także twór znakomych kompozytorów nowoczesnych, zabarwiony dramatycznie, jak np. Rheinberger'a, jego ucznia J. Renner'a albo Edg. Tinel'a, to jest dowodem na to, że tow. św. Cecylii i jego zarząd stosuje łagodnie, bez rozpędu i przesady przepisy Kościoła św. Dostarczając materiału do śpiewu, ma więc na oku nietylko świetne chóry, trzymające się ściśle rozporządzeń Stolicy Apostolskiej, ale uwzględnia także potrzeby chórów, które w przekonaniach swoich nie doszły jeszcze albo nie mogły dojść do pożądaney interpretacji i jasnego zrozumienia przepisów Kościoła św. Zresztą wybrani z tow. referenci, umieszczając jakąś kompozycję po dostatecznem jej zbadaniu w katalogu cecylińskim, nie nakazują przecież jej wykonania wszystkim chóróm, ale wygłosiwszy zdanie o danej kompozycji, czynią w referatach swoich wzmiankę o dodatnich i ujemnych jej stronach.

Można ją więc śpiewać, można i nie śpiewać, to zależy od rozmaitych poglądów dyrygentów, to zależy też od mniej lub więcej wyrobionego smaku społeczeństwa, wreszcie od najrozmaitszych okoliczności w jeszcze rozmaitszych stosunkach dyecezalnych. Przyznać należy, że odpowiedź Ks. Haberl'a jest napisana krótko, z uznania godnym spokojem, podczas gdy dwadzieścia kilka zarzutów, ułożonych przez ks. Weber'a w jedną całość pod tytułem „Chorał i tow. św. Cecylii“, pozostawiają dużo do życzenia pod względem normalnego (kamertonu) dyapazonu miłości bliźniego. Jako dodatek muz. za pierwsze półrocze ofiarowała redakcja czytelnikom śpiewy choralne i 4 głosowe kompozycje, przypadająca na wtorek W. Tygodnia. Oprócz chorału podano więc passję według św. Marka, ułożoną na 4 gł. miesz. przez Fr. Suriano, oraz drugą, ułożoną na 4 gł. męskie przez autora nieznanego z XVI w.,—graduale (Ego antem) i offertorium (Custodi me) na 4 gł. miesz. ks. M. Haller'a.



ROZMAITOŚCI.

W sprawie chórów mieszanych. W odpowiedzi na list Szan. p. profesora Cybulskiego, musimy bezwarunkowo przyznać słuszność uzasadnionym jego argumentom, chociaż wypada nam też trochę stanąć w obronie chórów mieszanych i przyznać im słuszne prawo bytu przy uwzględnieniu pewnych okoliczności. Trudno zaprzeczyć, aby chór mieszany w którego skład wchodzi i głosy żeńskie, nie był ładnym i efekownym, owszem, zyskuje on przewagę nad męskim ze względu na bogactwa rozległej harmonii, która daje niezależną swobodę w ruchu pojedynczych głosów i wypływającą ztąd różnaitość, czego bynajmniej nie może nam dostarczyć harmonia skupiona chórów męskich. W chórach mieszanych łatwiej wyróżniają się pojedyncze motywy, niż w chórach równych, zwłaszcza zaś męskich, przytem, przy towarzyszeniu organowem, chór mieszany rysuje się odrębnie, więcej się wybijają i większą zyskuje nad tym instrumentem przewagę, niż chór męski. —Tyle w obronie chórów mieszanych. Szan. p. profesor wprawdzie nie zaprzecza tego zupełnie, lecz daje wyższość tym chórom mieszanym, w których żeńskie sopran i alty zastępują chłopcy. I w tem słuszność przyznać musimy, zwłaszcza, gdy mamy na względzie kompozycje klasyczne, a szczególnie Palestriny. I ostatnie utwory pisane były wyłącznie na chóry z chłopcami, i dlatego wykonane z paniami tracą wiele. Tracą dlatego, że pisane są w skali głosów chłopięcych, co znów w wykonaniu na głosy żeńskie wychodzi znacznie słabiej. W skali średniej, zwłaszcza zaś w tonach niskich, nigdy głosy żeńskie w sile nie mogą wyrównać głosom chłopięcym, silniejsze alty żeńskie są znowuż niezmiernie rzadkie i nigdy nie są w stanie zastąpić altów chłopięcych. Zwracając się znowu do chórów z chłopcami, musimy przyznać, że o ile ich głosy są efektywne w tonach niskich, o tyle znowu w tonach wyższych, branych po większej części sztucznie, nie mogą wyrównać głosom żeńskim ani w sile ani w piękności. Do umiejętnego brania tonów wyższych trzeba dużo ćwiczeń i pracy. Nadto większość nowoczesnych kompozycji trzyma sopran w tak wysokiej skali, że

głosy chłopięce stanowczo wydołaćby nie mogły. Chcąc więc korzystać z tych utworów, trzeba przyznać prawo obywatelstwa i głosom żeńskim. Nadto, gdy chodzi o materyał, to głosy żeńskie stanowią już materyał gotowy, gdy tymczasem głosy chłopców—to materyał surowy, który wymaga wielkiej pracy do odpowiedniego ukształtowania. Wreszcie mutacya nie pozwala zbyt długo korzystać z głosu chłopca. Że chóry mieszane z kobiet dają powód do najrozmaitszych niepożądanych nadużyć, zwłaszcza gdy w skład chóru dopuścimy żywioł teatralny, to przeciwko nim najważniejsza racya, to właśnie dało powód we Włoszech do wydania rozporządzenia, zabraniającego kobietom udziału w śpiewach kościelnych. U nas ten zakaz nie istnieje i gdzie kierownictwo chórów żeńskich odbywa się pod ścisłym dozorem księdza, gdzie egzystuje pewien rygor, gdzie dyrygentem jest człowiek poważny, wówczas chóry takie mogą bardzo pożytecznie się rozwijać i nie dawać żadnych powodów do rozmaitych nadużyć. Od dyrygenta dużo zależy, by śpiewaczki wykonywały utwory religijne naturalnie, bez przesady, by unikały niewieściego indywidualizmu, który w chórze przejawiać się nie powinien. Uniknąć tego nie trudno, całość łatwiej pokryje to co mogło by razić w głosach solowych. Jeśli duch pobożności ożywia śpiewających, mogą oni wtedy z pożytkiem przyczyniać się do chwały Bożej, i w śpiewie zanosząc modlitwę, w ten sposób podwójnie się modlić.

Ks. E. Gr.

Ks. Borkowski proboszcz z Wyszogrodu już rozpoczął druk swego wydawnictwa, o którym wspominaliśmy w № 9 i 10. Pierwsze arkusze pięknie odbite w drukarni artystycznej przesłane zostały Szan. Autorowi do korekty. Ciekawe to dzieło, wprowadzające teorię muzyki na nowe tory, ma być tłumaczone na obce języki, aby szerszy ogół teoretyków mógł się tą sprawą zainteresować. Z upragnieniem oczekujemy całości i zapowiadamy, że dzieło to ukaże się w stosunkowo bardzo małej ilości egzemplarzy.

Muzyka kościelna w ostatnim numerze zamieszcza ostatnie rozporządzenia Kongregacyi ŚŚ. Obrzędów w kwestyi śpiewu liturgicznego.

Program chórów katedralnych w Włocławku—z 1901 r. Chóry katedry włocławskiej, rozwijające się pod dzielną batutą ks. kanonika Moczyńskiego od lat kilkunastu coraz pomyślniej, mogą służyć innym chórom i dyrygentom, jako wzór tak pod względem wykonywania, jako też i pielęgnowania czystej muzyki liturgicznej i kościelnej. Umieszczamy też tu poniżej repertuar tych chórów, który może być zarazem dla wielu najlepszą wskazówką do wyboru utworów nie tylko o charakterze kościelnym, ale też zarazem o niepośledniej ich wartości muzycznej, skoro do tego repertuaru zaliczone zostały. Korzystając z łaskawie nadesłanego nam programu, umieścimy naprzód kompozycje mieszane 5, 4, 3 i 2 głosowe, następnie utwory na chóry męzkie.

Kompozycje te są następujące: Msza 5 głosowa „De ss. Apostolis“ Mittera. Msze na 4 gł. mieszane: „M. Salve Regina“ Stehlego, „Missa sexta“ Hallera, „M. in hon. S. Luciae“ Witta, „Missa brevis“ C. Jaspersa, „Missa tertia“ Hallera, „M. in hon. S. Joannis Baptistae“ Schweitzera, „M. in hon. ss. Angelorum Custodum“ Singerbergera, „M. Tota pulchra es Maria“ Molitora, „M. in h. ss. Angelorum et Archangelorum“ Mettenleitera, „M. Ecce panis Angelorum“ J. Diebolda, „M. A dur“ Fr. Koenena. W adwencie i wielkim poście—bez organu, msze 4 gł.: „Missa in Quadragesima“ Schildknechta, „M. in h. s. Fidelis a Sigmaringa“ Molitora, „Missa A moll“ P. Cauniciarego, „M. in h. B. M. Virg.“ Maupaiego, „M. Aeterna Christi munera“ Palestriny, „M. L' hora passa“ Viadany, „Msza ku czci św. Wojciecha“ ks. Surzyńskiego. Msze 3 gł.: „M. in hon. S.

Maximi“ Hallera, „Missa in hon. S. Sebastiani“ Wiltbergera. Msze 2 głosowe: „M. Salus infirmorum“ P. Griesbachera, „M. Regina Angelorum“ L. Ebnera, „M. O quam suavis est“ P. H. Thielena.

Msze na chór męzki 4 gł.: „M. in hon. ss. Sindonis“ Mitterera, „M. in hon. S. Francisci Xav.“ Wittta, „M. in hon. S. Casimiri“ Nowialisa, „M. in h. S. Sigismundi“ ks. Gruberskiego. Msze na 3 gł.: Casciolinięgo „Missa brevis“, tegoż „M. pro defunctis“, „M. in hon. S. Caecliae Ebnera, „Missa Cor Jesu“ Schildknechta, „M. in hon. S. Stanislai“ Singerbergera „M. in h. S. Catharinae“ Blięda, „M. in h. S. Familiae“ Singerbergera, „Łatwa msza“ Pillanda op. 14.

Msze 2-głosowe: „M. in h. S. Michaelis Arch“ Wiltbergera, „M. S. Nominis Jesu“ Mitterera, „M. in h. Immacul. Conceptionis“ ks. kan. Moczyńskięgo, „Missa II-di toni“ Wittta, „M. in h. S. Caroli“ Perosięgo.

Program Wielkotygodniowy: Niedzięla Palmowa. Przy poświęcenięu palm i podczas procesyi: Osanna, In monte Oliveti, Sanctus, Benedictus, Pueri Hebraeorum, Ingrediente Domino — Hallera, „Pasya według św. Mateusza“ Fr. Suriana, „Improperia“ Wittta.—Msza: „Aeterna Christi munera“ Palestriny. Ciemne jutrznie: 9 responsoryów Casciolinięgo, „Benedictus“ falso bordone ks. Surzyńskięgo, „Christus factus est“ ks. kan. Moczyńskięgo.

„Wielki Czwartęk. Msza „L' hora passa“ Viadany. Offertorium „Dextera Domini“ Orlanda di Lasso. Podczas Komunii św. „Anima Christi“ i „Adoro te“ ks. Surzyńskięgo.

Wielki Piątek. „Pasya podług św. Jana“ Fr. Suriana, „Popule meus“ na chóry 4 głosowe Palestriny, „Vexilla Regis“ i „Recessit Pastor“ ks. Surzyńskięgo.

Wieczorem przy grobie. Chóry miesz. „Cor Jesu“ i „O Sanctissima“ Cohena, „Inter vestibulum“ Perthięgo, „Adoramus te Christe“ Zielięskiego, „Sepulto Domino“ Gorczyckiego. Chóry męskie: „Domine convertere“ Etta, „Ave verum Corpus“ Conzęgo, „Incipit oratio Jeremiae“ Palestriny, „Panis Angelicus“ Hallera, „Coenantibus illis“ (5 gł.) Hallera.

Rezurekeya. Na jutrzni trzy psalmy falsibordony Cer. de Zachariis i Viadany. Dwa responsorya „Angelus Domini“ i „Cum transiisset“ Mitterera na 4 gł. miesz. i „Te Deum“ Engela.

Oprócz wyżej wymienionęgo programu, wykonane były rozmaite 5, 4, 3 i 2 głosowe ofertorya i motety, także w głuwniejsze uroczystości nieszpory sposobem falso bordone, częgo już dla braku miejsca nie przytaczamy.

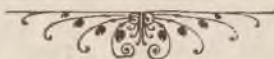
Dodajemy też, że w czwartki podczas mszy zwanej „Cibavit“ śpiewa zwykle chór seminaryjski.—W niedzięle i święta występuje tenże chór łącznie z chórem świeckich męzczyzn i chłopców.

W tym roku program śpiewów wielkotygodniowych był nieco zmieniony. Wieczorem wykonano: Pieśń pukutna z 1754 r., „Boga Radzico“ M. Surzyńskięgo, „O Deus ego amo te“ Fr. Hammy. „Lectio I in Sabbatho S.“ Allegrięgo (1590—1652), „Święta Arko prawa“ ks. Fr. Walczyńskięgo, „Ave verum Corpus“ Wiltbergera, „Omni die“ Grubera, „Oratio Jeremiae“ Palestriny, „Coenantibus illis“ Hallera, „Nie opuszczaj nas“ ks. Surzyńskięgo.

Sz. p. Zd. Dzierzęcki organista w Skępem. W № 8 „Śpiewu Kośc.“ p. organista ze Skępego wyraził swój żal do mnie, że napisałem o Skępem niepochlebnie. że powiedziałem jakoby niesłusznie, iż w księgozbiórce organisty była tylko jedna kompozycyęa klasyczna—kościelna. Otóż opisując swoje wrażęnia muzyczne podczas wizyty biskupiej w roku zeszłym, napisałem o Skępem *przychylnie*, iż śpiew na chórze wypadł tam bardzo dobrze, oraz iż widać z niego nie małą pracę p. organisty i zamiłowanie jego do muzyki kościelnej. Duży jednak błąd p. organista zrobił, że kompozycyę, ułożoną na trzygłosowy chór męski, wy-

konywał chórem mieszanym. I ten błąd naprowadził mię na domysł, że w repertuarze p. organisty była tylko jedna kompozycya klasyczna—wtedy właśnie wykonywana „*Missa in hon. St. Stanisłai*“ Singerbergera. Z № 8 „Śpiewu Kośc.“ dowiedziałem się, że p. organista w Skępem ma jeszcze inne kompozycye kościelne—liturgiczne na głosy mieszane. Trzeba więc było jedną z tych wykonać w całości, np. śliczną mszę tegoż Singerbergera „in hon. St. Joannis Baptistae“, a miałyby mniej pracy, soprały i alty nie potrzebowałyby się tak wysilać, głos męski (bas) lepiejby się uwydatnił, nauczyciel nie potrzebowałby uciekać się do improwizacyi melodyi do tekstu opuszczanego przez chór, a każdy słuchacz nie miałby nic do zarzucenia, gdyż musiałyby być ze śpiewu zadowolony.

Ks. W. B.



Kronika Zagraniczna.

Rzym. W niedzielę 11 maja w starożytnej bazylice na drodze Ordeatyńskiej na cześć św. Nereusza i Achileasa odprawiono uroczyste nabożeństwo staraniem stowarzyszenia Czciocieli św. męczenników. Jak zwykle, tak i w tym roku w czasie nabożeństwa w podziemnej świątyni rozbrzmiewały poważne melodye chorału. Królowa serbska Natalia była obecna w czasie tego wspaniałego nabożeństwa, odprawionego wśród tylu starożytnych pamiątek pierwszych wieków chrześcijaństwa. Śpiew gregoryański wywarł na królowej wielkie wrażenie. Była ona też obecna na nabożeństwie w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego w bazylice św. Anzelma u benedyktynów, gdzie podobnie pociągała ją chęć usłyszenia prawdziwego śpiewu choralnego, z kąd odniosła również nadzwyczaj podniosłe wrażenie. W bazylice św. Domitylli śpiewali kanonicy regularni, którzy posiadają doskonały i wyćwiczony chór śpiewaków. Królowa zachwycona była temi nabożeństwami, zaliczając pobyt swój w katakumbach wśród tych pamiątek chrześcijańskich do najmilszych wrażeń Wiecznego miasta.

Niemniej uroczyscie obchodzono w dniu 25 maja stuletnią rocznicę odnalezienia ciała św. Filomeny na cmentarzu św. Pryscylli na *via Salaria*. Zakonnicy od św. Wincentego a Paulo asystowali całemu nabożeństwu i w czasie mszy uroczystej ku czci Przenajświętszej Trójcy śpiewali melodye choralne. Po południu podczas procesyi celebrowanej przez kard. Mathieu odśpiewali ci sami zakonnicy antyfony i *preces* również choralnie z wielkiem zbudowaniem zebranych tłumów.

Francuska Schola cantorum z kolegium św. Klary wykonywała śpiewy w kaplicy *Camaculum* w niedzielę wśród oktawy Wniebowstąpienia Pańskiego. Wykonanie chorału według wydania don Pathier'a było niezmiernie wspaniałe. Wystudyowanie znać było w każdym prawie motywie.

W dniu 12 maja w kościele św. Angustyna odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę kardynała Riboldi arcybiskupa z Rawenny. Wyborna *Schola Cantorum* od św. Moniki wykonała całą mszę rekwalną choralnie. Zmarły dostojnik Kościoła był wielkim zwolennikiem muzyki ko-

ścielnej i wiele przyczynił się do jej naprawienia w poprzedniej swej dycjezy w Pawii, do tego samego dzieła zabrał się w Rawennie i wiele by uczynił, gdyby śmierć przedwczesna nie przecięła pasma dni jego.

Za ofiary Martyniki odprawiono żałobne nabożeństwo 28 maja w kościele św. Klary; asystowali alumni z kolegium francuskiego zakonnikom oblatom, którzy objęli cały kierunek nabożeństwa. Pobożni zakonnicy utracili wielu współbraci w czasie strasznej klęski na Martynice. Śpiewy choralne prowadziło kolegium francuskie jak zwykle doskonałe.

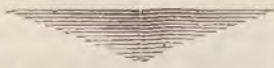
W *Barbecie* we Włoszech umiejętnie wyzyskano zamiłowanie ludu do śpiewu w kościele. Codziennie po uroczystem błogosławieństwie Najśw. Sakramentem wieczorem lud zgodnie śpiewa „*Oremus pro pontifice nostro*“ i *Salve Regina simplex* z *Liber usualis* wydawnictwo benedyktynów z Solesmes. Język łaciński, zbliżony do włoskiego, nie nastęrcza wiele trudności włochom, dlatego też często daje się słyszeć jak lud pobożny na tych samych nabożeństwach śpiewa całe litanie. Jednakże i u nas ta rzecz nie jest niemożliwa skoro w wielu kościołach słyszemy również przez lud śpiewane „*Tantum ergo*“ lub *O Salutaris Hostia*“. Trzeba tylko chęci i pracy a przy łasce Bożej wszystko udać się może.

Anglia Od 1895 roku śpiew choralny w Kościele angielskim coraz więcej zaczyna wchodzić w użycie, dzięki pracy i wpływowi benedyktynów francuskich, którzy w tym właśnie roku założyli klasztor w Farnborough w okolicach Londynu. Przedtem dawały się słyszeć nieraz w kościołach utwory Palestriny lub jego szkoły, ale wadliwe wykonanie zmniejszało wartość niejednej kompozycji. I co szczególnego, to, że zasmakowali w melodych choralnych, *rytualistów protestanci* (?). Przejęci zapałem do starożytności chrześcijańskich, zabrali się do studyowania dzieł Ojców Kościoła, do wertowania i zgłębiania liturgii, wreszcie zasmakowali w starożytnym śpiewie Kościoła. Jak wielu z nich tą drogą doszło do poznania prawdy Kościoła katolickiego i do znalezienia w nim zbawienia, tak również do zamiłowania w śpiewie i do odtworzenia prawdziwych i przepięknych melodyj choralnych. To spowodowało założenie stowarzyszenia, mającego na celu propogowanie prawdziwych melodyj kościelnych z dzieł benedyktynów z Solesmes. Rytualiści wyrzucali katolikom, że oni, którzy się nazywają Kościołem rzymskim, tak zmanierowane posiadają melodye dawne. Rzeczywista zasługa należy się benedyktynom francuskim z kolonii Farnborough, gdzie znajduje się kościół, wybudowany przez cesarżowę Eugenię obok grobu Napoleona III i jego nieszcześliwego syna. Do tego kościoła specjalnie zbierała się arystokracja londyńska, aby usłyszeć *nowe* śpiewy, wykonywane przez benedyktynów.

Działalność benedyktynów zaczęła się rozszerzać coraz dalej i na inne kościoły. W rok zaledwie po założeniu klasztoru w Farnborough, jeden z benedyktynów ojciec Gałaro został zawezwany przez młodego biskupa mons. Bourne z Iouthwarh, aby co tydzień regularnie udzielał lekcye śpiewu w seminaryum w Womersch. Później ten sam ojciec miewał w Londynie w obecności kardynała Waughan'a odczyty w sprawie śpiewu, na które z wielkiem zainteresowaniem zbierała się wyborowa publiczność z Londynu. To spowodowało założenie stowarzyszenia popierania śpiewu gregoryańskiego, które posiadało chór złożony z świeckich przy parafii Bermondsey, gdzie wykonywano melodye choralne. Te fakta dowodzą, że śpiew ściśle kościelny coraz więcej zyskuje zwolenników w Anglii, wszystko to dzięki działalności i pracy niestrudzonych Oo. Benedyktynów.

Rassegna gregoriana podaje ciekawą wiadomość, że w mieście Bruges w Belgii w tym roku w sierpniu na wystawie starej sztuki flamandzkiej odbędzie się pierwszy kongres muzyki kościelnej pod honorową przewodniczą biskupa Waffelaert'a. Kongres ma trwać od 7 do 10 Sierpnia. Pośród innych sprawami będzie poruszona kwestya śpiewu gregoryańskiego, muzyki figuralnej i innych działów muzycznych natury ogólnej. Znakomity benedyktyn ojciec don Pothier ma być obecny. Ma też przybyć Karol Bordes, dzielny dyrygent chóru od św. Gerwazego z Paryża i znakomity kompozytor Wincenty Indy z licznem gronem muzyków francuskich. Dnia 9 sierpnia odbędzie się koncert, na którym ma być wykonana kantata Bacha i oratorium „Odkupienie“ Franka. Mają też przybyć na kongres: kompozytor flamandzki Edgar Tivel autor *Franciszka* i *Genowefy*, również dyrektor konserwatorium z Mechlinu organista francuzki Aleksander Guil-mant. Zapisali też swe nazwiska dwaj znakomici mówcy: Brunetiére i Coch-in. Rzymska Rassegna ma wysłać swego przedstawiciela.

We Florencyi w początku lipca nastąpiło publiczne odsłonięcie pomnika Rossiniego wobec licznych przedstawicieli władz, stowarzyszeń muzycznych oraz konserwatoryów.



Co piszą?

Rassegna Gregoriana zeszyt 6. Miejsce naczelne zajmuje *Dział estetyczny*, w którym autor O. Jansens uczony benedyktyn z collegium św. Anzelma krytycznie rozpatruje wiersz „*Tu puer*“ z mszy „*Statuit*“ i przechodząc kolejno wszystkie pojedyncze figury całej melodyi, rozpatruje szczegółowo wzajemny ich stosunek, wyrażenie głębokiej myśli, zawartej w tekście i pobożny nastrój. Część liturgiczna obejmuje prefacyę pod tytułem „*Pre-catio—Prefazio*“ gdzie napotykamy historję prefacyi i szczegółowy rozbiór znaczenia tego tytułu, oraz konfrontowanie go z dawnymi. Artykuł napisany z gruntowną erudycją na podstawie źródłowych dzieł czerpanych z biblioteki Watykańskiej pisze G. Mereati.

Dalej napotykamy interesujący i zarazem polemiczny artykuł w sprawie transkrypcyi melodyi gregoryańskich. Autor krytykuje transkrypcye pustetowskie, dokonane przez ks. dyr. Haberla i upatrując w nowem *ordinarium missae* wydanem przez Ebnera u Pusteta zwrot ku tej metodzie, jaki zjawia się w transkrypcyach wydawnictwa z Solesmes, ten sposób uważa za lepszy i stokroć praktyczniejszy. W dziale recenzyjnym napotykamy liczne sprawozdania o nowych wydawnictwach, mian.: *O historyi muzyki bizantyńskiej* wydanej po grecku przez uczonego teoretyka muzycznego Papodopulosa. *O reformie śpiewu greg. po konc. Trydenckiem* przez benedyktyna O. Molitora w niem. jez.—o pracy d-ra Wagnera: *kwestya choralna i rozwiązanie jej przez Leona XIII*. Zeszyt 7, obejmuje traktat: *O rytmie śpiewu greg.* Interesujący traktat o *benedyktynach z Solesmes i reformie śpiewu chor.* daje ciekawą recenzję o 2 tomie *Paleografii*. C. Respighi krytykuje nową pracę dyr. Haberla w kwestyi wydawnictw pustetowskich. Występuje też on przeciwko pracom uczonego jezuity O. *Dichevrens*, który

opierając się na swym systemie, koniecznie domaga się rytmu miarowego w śpiewie choralnym. Przeciwno O. Dichevrens występował już raz O. Kornmüller, benedyktyn z Mitten, w muzycznym kalendarzu wydawanym przez ks. dyr. Haberla.

K o r e s p o n d e n c y e.

Różan, dnia 26 Lipca 1902 r.

Wrażenia z uroczystości odpustowej.

Nader miłe wrażenie odniósł każdy, kto był obecny w dniu 26 Lipca r. b. na uroczystości św. Anny, jako patronki miejscowego kościoła i parafii. Najwięcej powagi całemu nabożeństwu nadała obecność licznego dncho-wieństwa, uroczystości zaś—piękne przybranie ołtarza i kościoła; ale najwięcej podobno uroku przyczyniły imponujące śpiewy, wykonane podczas nabożeństw, jako to: pierwszych i drugich nieszpórów, jutrzni i sumy. Pierwsze nieszpory celebrował sam miejscowy proboszcz, sumę zaś—proboszcz z sąsiedniej parafii, wreszcie konkluzję nabożeństwa odprawił ks. dziekan makowski. Mając pojęcie o muzyce, a poczęści i o śpiewie liturgicznym Kościoła katolickiego, żywo zainteresowałam się wybernem wykonaniem śpiewów, podczas wyżej wzmiankowanych nabożeństw. Pierwsze i drugie nieszpory śpiewaue były przez chór sposobem „falsibordonowym“ t. j. na cztery głosy.

Jako mieszkanka Warszawy wyznać muszę z żalem, że w kościołach naszej stolicy prawie nigdy, a bodaj wcałena chórach kościelnych, ten prawdziwie niebiański, precudny sposób śpiewania psalmów Dawidowych nie jest używany, choć tak znany i praktykowany i w małych wioskach katolickiej Euro-py, w dni zwłaszcza wielkich i odpustowych uroczystości. Brak też uroku i podniosłości w obrzędach i nabożeństwach kościelnych Warszawy, ma znaczną przyczynę w obojętnem traktowaniu kościelnego, a zwłaszcza liturgicznego śpie-wu, przez dyrygentów i organistów warszawskich.

Przystępując do rzeczy zaznaczyć wypada, iż wykonanie trzygłosowej mszy (ku czci N. M. P. Nieustającej Pomocy, przez I. Furmanika) najlepiej i najudatniej wypadło. Precudne i przejmujące duszę melodye wspaniałego tego utworu, ułożonego przez utalentowanego i widocznie znakomitego muzyka, byłego profesora seminarjum duchownego saratowskiego, jak dziwnie pobudzają serce do modlitwy, jak podnoszą je do Boga, ile przyczyniają majesta-tu katolickiemu nabożeństwu, niezawodnie przyzna każdy, kto je choć raz w życiu słyszał. A gdy dodamy zaletę, iż napisana w czysto nacyonalnym naszym du-chu i wolna przeto od niemieckich lub włoskich naleciałości, jakże przedziwnie nadaje się ta kompozycya do kościołów naszej prowincyi. Przy sposobności wyrazić tu można żal, iż nasi polscy kompozytorowie kościelni nie wydadzą całego szeregu podobnie wspaniałych mszy, któreby opierały się na du-chu i motywach—precudnych naszych swojskich pieśni, jako to na melopyach: „Wesoły nam dziś dzień nastał“, „W żłobie leży“, „Zdrowaś bądź Marya“, „Krzyżu święty“, „Witaj krynico“, „Twoja cześć chwała“ i t. d. Czas byśmy ocknęli się z letargu duchownego i wyparli z świątyń naszych to, co tchnie duchem niemiecznym, lub wogóle obczyzny.

Co do wykonania śpiewów na chórze różańskim, zauważyć tylko można było w pewnych miejscach brak pewności i śmiałości, zresztą wogóle wypadły

one pomyślnie na pochwałę miejscowego organisty i śpiewaków, tembardziej, że ci (jak się dowiedziałam) od trzech zaledwie tygodni uczyć się jej zaczęli.

Wszystkie części zmienne podczas mszy św., jako też antyfony w czasie nieszpórów wykonane były zgodnie, równo. Szkoda tylko, że organ od długiego już czasu nie funkcjonuje, jako popsuty. Wszystkie bowiem śpiewy wypadłyby daleko majestatyczniej i pewniej, niż przy słabym i nędznym melodykonie. Zato śpiew ludowy, jak pieśni podczas procesyi i t. d., dużo pozostawia do życzenia: brak jedności, przeciąganie, przekręcanie melodyi i wyrazów — jednym słowem nieprzyjemny chaos! Jekże pożądaną byłoby rzeczą, gdyby duchowienstwo parafialne, zwłaszcza młodzi kapłani i pomocnicy proboszczów, szczerze się sprawą tą zajęli!

Nawiasowo zaznaczyć tu muszę swoje przykre wrażenie na widok brudnych, obdrapanych, pełnych kurzu i pajęczyny murów świątyni różańskiej, co tembardziej raziło iż widok ten był kontrastem wspaniale przybranego, tonącego w morzu zieleni i kwiecia, wielkiego ołtarza, na którym wznosił się wśród jarzącego szeregu świateł tron utajonego w Hostyi Pana Zastępów.

Przejeżdżająca Zelatorka A. T.



Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. P. *Red. Bursa w Rzeszowie*. Żądane egzemplarze wysłano. Wziamian prosimy o komplet wiad. art. z tego roku. W odpowiedzi na pierwszą kwestyę, polecamy się łaskawej pamięci.

Sz. P. *Paszkowski w Gościeradowie*. „Śpiew“ stosownie do życzenia zawsze wysyłać będziemy. Dawnym i nowym prenumeratom nigdy nie wstrzymujemy przesyłki, stosujemy się tylko do wyraźnie zapowiedzianego życzenia. Dawne roczniki posiadamy na składzie i odstępujemy je za połowę ceny t. j. 2 rb. z dołączeniem kosztów przesyłki. Directorium chori można nabyć w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie, lub wprost od ks. Surzyńskiego, redaktora „Muzyki kość.“ w Kościanie. Adres: *Kosten Posen*.

Sz. P. *Rybka w Skierniewicach*. Roczniki z dawnych lat odstępujemy po 2 ruble, nie licząc przesyłki.—Szkolę Edenhofera prześle księg. Gebethnera i Wolffa. Basów lepiej uczyć we właściwym kluczu, choć uozna i w wiolinowym, a nawet lepiej by było, iżby basy znały klucz wiolinowy. Trafianie odległości nie powinno być zależne od znajomości klucza. W kwestyi stowarzyszenia organistów, nie mamy jeszcze dokładniejszych wiadomości, poruszymy tę sprawę w swoim czasie.

Od Redakcyi. Dodatek nutowy za miesiąc Sierpień dołączony będzie do numeru przyszłego (17—18).

O G Ł O S Z E N I A.

NAUKA GRY ORGANOWEJ

będzie prowadzona nadal przy Płockim Towarzystwie Muzycznym, począwszy od dnia 10 Września. Kandydaci rączą się zgłaszać przed dniem 8 Września do redakcyi Śpiewu kościelnego.

Nakładem Redakcyi „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO“

wydane zostały i są do nabycia w Redakcyi i we wszystkich księgarniach następujące rzeczy:

- Dr. Moncoq: Odpowiedź na Lourdes Zoli*, w tłumaczeniu polskiem. Cena kop. 30.
 — *Odpowiedź na Rzym Zoli*, w tłumaczeniu polskiem. Cena kop. 40.
Ks. kan. Fr. Walczyński: Msza ku czci św. Jana Chrzciciela na trzy równe głosy bez organu. Cena part. kop. 40.
Ks. kan. L. Moczyński: Msza ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P. na dwa równe głosy z organem. Cena part. kop. 40.
Ks. dr. Teofil Kowalski: Msza ku czci św. Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa na jeden głos z organem. Cena part. kop. 40, głos po kop. 10.
 — *Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P.* Cena kop. 30.
 — *Odpowiedzi do Mszy świętej* z dołączeniem „Asperges me“ i „Vidi aquam“. Cena kop. 30.
 — *Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica“* z nutami Cena 5 kop., 10 fen., 10 cent.
 — *Motety* z okazji sześćdziesięcioletniego Jubileuszu Kapłaństwa Jego świątobliwości Ojca Świętego Leona XIII, Papieża, zawierają: Oremus pro Pontifice nostro Leone — Tu es Petrus na chór męski i mieszany — Ad Multos Annos — O Roma. Cena kop. 45.
 — *Rożaniec ku czci Najśw. Maryi Panny*, według melodyi powszechnie używanej. Cena egz. brosz. 1,50 k., kart. 1,65 k.
 — *Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica“* na jeden głos z organem i na cztery głosy mieszane. Cena kop. 50.
 — *Śpiewy na Wielki Tydzień*. Dział I, zawiera.— „Christus factus est“, na cztery głosy męskie. Ps. „Miserere“ na 4 głosy męskie. „Pange lingua i Popule meus“ na trzy równe głosy. Cena kop. 50.
 — *Litania do Najświętszego Serca Jezusa*, melodya na jeden głos z organem. Cena kop. 50.
 — *Nauka śpiewu*. Podręcznik do uczenia i kształcenia się w śpiewie i do użytku w szkołach i Seminarjach. Cena k. 30.
 — *Preces Jussu Papae Leonis XIII*. In Omnibus Orbis Ecclesiis post Privatae Missae Celebrationem Flexis Genibus Recitandae, z dodaniem Aktów Uwielbienia „Boże bądź błogosławiony“ z nutami do śpiewu i grania na organach. Cena tablicy oprawionej na tekturę i polakier. kop. 15 netto.
Mieczysław Surzyński. Msza ku czci św. Wojciecha. Na 4 głosy mieszane z organem. Cena part. 1 rb., głosy po k. 20.

WYDAWNICTWA Ks. Eug. GRUBERSKIEGO.

- Msza ku czci św. Zygmunta*, patrona katedry płockiej, na 4-ry głosy męskie z organem. Cena part. 80 kop., gł. 40 k.
Msza „Strasznego Majestatu Panie“, na jeden głos z organem. Cena part. 40 kop., głos 10 kop.
 „Eece Sacerdos Magnus“, na 4 gł. męskie lub 5 gł. mieszanych. Cena 50 k.
Kantata ku czci św. Cecylii, na 4 gł. męskie lub 4 gł. miesz. z organem, fortepianem lub orkiestrą. Cena part. 75 kop.
 Praktyczne ćwiczenia odległości w śpiewie choralnym. Cena 15 kop.
Pieśń jubileuszowa ułożona z modlitwy Ojca św. Leona XIII. Cena egz. 3 k., 100 egz. 2 rb., 1000 egz. 15 rb., partytura organowa lub na chór mieszany 10 kop.
 Broszurka „Kilka uwag w sprawie muzyki kościelnej“. Cena 15 kop.
 Responsorya na uroczystość Bożego Ciała. Cena 50 kop.
 Nokturn na fortepian. Cena 45 kop.

Za przesyłkę każdej kompozycji 10 kop.

RENOVATIO SANCTISSIMI.

W Redakcyi „Śpiewu Kościelnego“ są do nabycia tablice z oznaczeniem miesięcy i dnia ostatniej renowacyi N. Sakramentu. Tablica w oprawie dębowej kosztuje rb. 2 kop. 50. Z przesyłką za zaliczeniem pocztowem rb. 3 kop. 50.

JAN GROCHOLSKI

z Krakowa

FABRYKANT ORGANÓW

nagrodzony medalami na wystawach za granicą za wyroby nowych organów kościelnych, salonowych i fisharmonij. Stale zamieszkały w Sierpcu, gubernija Płocka. Ma zaszczyt zawiadomić Wielebne Duchowieństwo i S. P. Publiczność, że przyjmuje wszelkie przerabiania, reperacye starych organów, według najnowszego i ulepszonego systemu, jako też i strojenia.

Wykonuje sumiennie i punktualnie, po nader umiarkowanych cenach. Obecnie buduje nowe organy z pedałem według nowego systemu do kościoła po-klasztornego, również reperuje stare organy do kaścioła parafialnego w Sierpcu. Polecam się łaskawej pamięci, prosząc o łaskawe względy.

Jan Grocholski organmistrz

w Sierpcu, gubernia Płocka.

PRACOWNIA

Bronzów stylowych, kościelnych i salonowych

— o r a z —

Przedmiotów ze srebra

W. Sobczak - Sobczyńskiego

WARSZAWA Aleksandrja №. 6, róg Tamki.

Wykonywa: Świece, żyrandole, lampierze, kandelabry, zacheuski, monstrancje, kielichy, puszki, krzyże.

Kałamarze, przyciski, lichtarzyki, podarki jubileuszowe ze srebra, brzozy do mebli we wszystkich stylach.

Złocenie w ogniu i galwanizowanie, oraz reperacya uszkodzonych przedmiotów.

F. VENULET & C^o

Hurtowy Skład Win i Likierów Zagranicznych

oraz win i koniaków Krymskich i Kaukazkich poleca wszelkie zagraniczne, przeważnie węgierskie, które właściciel osobiście u samych producentów na miejscu zakupuje, również obszerny zapas win Krymskich a pomiędzy temi dwa gatunki win zakwalifikowane do ofiary Mszy Świętej.

Za oryginalność i czystość win firma bierze na siebie wszelką odpowiedzialność.

Skład istnieje od roku 1877-go

w WARSZAWIE, DŁUGA 49.

Udającym się z pielgrzymką do miejsc świętych

polecamy książeczkę pod tytułem

„W drogę do Skepego”

czyli

ŚPIEWNICZEK

zawierający tekst pieśni w drodze do Skępego, Częstochowy lub innych miejsc, cudami Matki Najśw. słynących

zebrał **ks. F. Bornik.**

Cena kop. 15. przy większej liczbie ustępuje się znaczny rabat.

Nb. Niektóre pieśni zaopatrzone są w melodye.

Ks. Wojciech Bugajczyk *proboszcz z Pawłowa dyec. płock.*

ułożył i wydał bardzo łatwy śpiew na przyjęcie Biskupa podczas wizyt pasterskich na 4 głosy męskie, 4 mieszane i 3 mieszane z dwoma antyfonami o głównych patronach Kościoła, oraz werwetami, które się podczas ingresu śpiewają przez proboszcza i chór.

Wydawnictwo to zatytułowane:

CANTUS AD RECIPIENDUM EPISCOPUM

„ECCE SACERDOS MAGNUS”

Cena 60 kop.

Skład główny w drukarni K. Miecznikowskiego w Płocku i u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Adres do Redakcyi i Administracyi: PŁOCK.

Premmerata na miejscu, wynosi rb. 3. Z przesyłką zaś pocztową w Królestwie, Cesarstwie i zagranicą rb. 4. W przyjęciu prenumeraty pośredniczą wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcyja „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”,

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

Treść. Najważniejsze przepisy dotyczące muzyki kościelnej. [Ciąg dalszy]. — Ingres Biskupi. [Ciąg dalszy]. — Literatura i krytyka. — Rozmaitości. — Kronika Zagraniczna. — Co pisać? Korespondencye. — Odpowiedzi redakcyi. — Ogłoszenia.

Za Redaktora i Wydawcę ks. Eugeniusz Gruberski.

Дозв. Цензурою. Варшава 29 Іюня 1902 г.

Друк К. Мiecznikowskiego w Płocku